

## Uciec od banału

**Fotografów także kuszą banały, dzięki którym mogą udawać, że robią zdjęcia, które jednak ani nic nie mówią, ani nic nie znaczą.**

Jeśli macie jakiś związek ze sportem, pewnie w niektóre rzeczy trudno wam uwierzyć. W to jaki rok mieliście ("ostatni rok był niewiarygodny"), w sposób, w jaki graliście ("grałem niewiarygodnie dobrze"), w fakt, że pozwolono wam grać dla dobra zespołu, "całej organizacji", w to że piłka trafiła między słupki, do kosza, albo gdziekolwiek indziej, gdzie miała trafić. Może warto przypomnieć, że kiedy jakiś sportowiec mówi o kimś, że jest "niewiarygodnym facetem", niekoniecznie nazywa go kłamcą.

Wszyscy wiedzą, że w naszej kulturze zachęcamy sportowców do ukończenia college'u, gdzie uczą się głównie, jak mówić o sobie w trzeciej osobie i jak mówić same banały. Chodzi o to, żeby umieli sprawiać wrażenie, że mają coś do powiedzenia, podczas gdy tak naprawdę nie wolno im powiedzieć nic ważnego. (Wszyscy wiedzą, że kiedy jakiś sportowiec się wygada i rzeczywiście coś powie, trafia to na pierwsze strony gazet. Na przykład, kiedy jest oskarżony o stosowanie przemocy wobec rodziny, "organizacja" nie uznałaby za niewiarygodny fakt, że chłopak się wygada i powie: "ta suka nie szanowała [tu wstaw nazwisko danego sportowca]!". Podobnie klub wołałby, żeby na pomeczowej konferencji zawodnik nie mówił, że trener to kretyn, który dał szarym komórkom wolne w najmniej odpowiednim fragmencie spotkania, nawet jeśli tak właśnie było.)



"Rosie", zdjęcie wykonane w ciemnościach (Sony F-707).

Fotografów także kuszą banały, dzięki którym mogą udawać, że robią zdjęcia, które jednak ani nic nie mówią, ani nic nie znaczą.

Chęć tworzenia banalnych zdjęć wynika z pragnienia, by nasze fotografie wyglądały jak prace innych. Czemu nam na tym zależy? Myślę, że to dlatego, że taka sytuacja zwalnia nas z obowiązku polegania jedynie na własnym osądzie. Fotografowie znacznie częściej niż inni artyści cierpią z niepewności, czy ich praca zostanie uznana za dobrą. Poza tym fotografowie lubią banały (nazywane czasem "kiczem"), ponieważ na początkowym etapie nauki pozwalają się wykazać sprawnością techniczną. Łatwo poznać, że przechodzimy ten okres po tym, że kiedy słyszymy słowa "wygląda jakby zrobił je zawodowiec!" czy "wygląda jak pocztówka!" uznajemy je za komplementy i puchniemy z dumy. (Oczywiście później dokładnie takie same opinie są dla nas obelgami.)

Czym jest fotograficzny banal? To tak jak z pornografią - kiedy mamy ją przed oczami, potrafimy ją rozpoznać. Myślę, że można by go zdefiniować jako "typowe tematy przedstawione w typowy sposób". Taka definicja pozostawia nam samą decyzję, co jest "typowe" i to chyba dobrze.

Ale jak wiadomo konwencje się zmieniają. W stylu zwanym "piktorializmem" (rozpropagowanym głównie przez czasopismo *Camera Work*, redagowane przez Alfreda Steiglitz, który się nim później znużył) z powodu, którego nigdy nie zrozumieć, konwencja nakazywała umieszczać na zdjęciach dużą, szklaną kulę (Tajemna gildia? Masoński talizman? Ezoteryczny symbol? Nie mam pojęcia.) W czasach Eisenhowera konwencja nakazywała, by fotografie były krzepkie, radosne, z nadzieją spoglądające w przyszłość, nawet bohaterskie (co na szczęście nie skrępowało inwencji twórczej Eisiego, jednego z największych fotografów tamtych lat). Ostatnio "typówkę" można znaleźć na ścianach galerii, na których "fotografowie", o których żaden fotograf w życiu nie słyszał, wieszają dziwaczne, kretyńskie, płaskie, zamazane, przygnębiające zdjęcia niczego (niepotrzebne skreślić).

Jeśli się śmiejecie, nie bądźcie zarozumiali. Amatorzy są jeszcze gorsi. Po ostatnim felietonie Ken Croft (który nawiasem mówiąc ponosi całą winę za moje ostatnie wypociny) napisał:

"Nareszcie rozumiem twoją fascynację 'Zakonnica w Wenecji'. Kiedy pisałem, że mi się nie podoba, myślałem, że tak właśnie jest. Po dłuższym zastanowieniu wydaje mi się, że pomyślałem tak, ponieważ uświadomiłem sobie, że gdyby to było moje zdjęcie, pewnie by się nie spodobało moim znajomym. Wydaje mi się, że zacząłem robić zdjęcia, które podobają się rodzinie i przyjaciółom, albo które mogą wygrać konkurs. Bardziej zależy mi na zdobyciu uznania i akceptacji niż na fotografowaniu dla samego siebie."

To niezwykle trafna analiza. Po dwudziestu latach (zacznę mówić "po dwudziestu pięciu" dopiero, kiedy naprawdę będę musiał) uczenia fotografii, pisanie o fotografii i uczenia się fotografii szczerze wierzę, że list Kena opisuje to, co wielu z nas robi (lub próbuje robić) przynajmniej na początku, a czasem nawet przez wiele lat. Ludzie, którzy produkują banalne zdjęcia kierują się tym, jak *wyobrażają sobie gusta innych*. Nie *rzeczywistymi* gustami, lecz zgadywanką na chybił trafił.

### **Uwierzcie w siebie, ludziska**

Nie warto tak żyć. W fotografii, tak samo jak w wielu innych dziedzinach, wiara we własne siły jest bardzo ważna. Nie chodzi o to, żeby dowiedzieć się, co podoba się innym - to do niczego nie prowadzi - trzeba się dowiedzieć, co *wam* się podoba. Tylko uświadamiając sobie, co was interesuje i godząc się z własnym gustem macie szansę stworzyć swój styl, swoisty podpis, sposób patrzenia na świat, który nie będzie ani imitacją ("czymś przypominającym coś innego,

ale gorszym niż oryginał"), ani pochodną.

Myślę, że to właśnie dlatego zbuntowane nastolatki często są tak dobrymi fotografami. Nie idą na kompromis. Nie zależy im na schlebaniu cudzym gustom.

Kiedy oceniamy, czy coś jest dobre albo złe, możemy polegać tylko na swoim guście, ponieważ upodobania innych są niezwykle zróżnicowane i nieprzewidywalne. Gdybym znalazł jedną osobę, która byłaby zachwycona jakimś waszym zdjęciem i wychwalała je pod niebiosa, i drugą, która uznałaby je za bezwartościowe, co by was to nauczyło? Jeśli poznacie własny gust i nabierzecie wiary w siebie, będziecie potrafili stawić czoła obu reakcjom.

Będziecie mieli podświadome lecz mocne przekonanie, że naprawdę podoba wam się jakaś wasza fotografia i nie zrobi na was wrażenia, kiedy ktoś powie "co to, do diabła, ma być?" albo "beznadziejne!".  
I o to chodzi.

Idźcie na całość. Nie bójcie się być inni; bądźcie sobą. Ucieknijcie banałowi.

----

[Mike Johnston](#)